Prof. dr hab. Janusz Włodzimierz Adamowski

Zakład Systemów Medialnych

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii

Uniwersytetu Warszawskiego

R e c e n z j a

pracy doktorskiej Pana mgr. Konrada Gryczana **„Powstanie i ewolucja radia RMF Classic (2003-2018)"**. Wyższa Szkoła Informatyki i Zarzadzania w Rzeszowie, Rzeszów 2019, s.222. Promotor: dr hab. Krzysztof Gajdka, promotor pomocniczy: dr Monika Białek.

Opinię poniższą – choć może zabrzmieć to nieco patetycznie - formułuję targany wieloma wewnętrznymi sprzecznościami, albowiem – z jednej strony – temat podjęty przez Doktoranta uważam za istotny dla dyscypliny „nauki o komunikacji społecznej i mediach", a także ważny poznawczo, a nawet społecznie, zważywszy zwłaszcza potrzebę szczegółowego opisania i analizy tak ciekawego, wręcz unikalnego zjawiska na mapie medialnej naszego kraju, jakim jest muzyczne radio RMF Classic, w piętnastolecie powołania tej stacji do życia.

Z drugiej jednak strony, tekst jaki otrzymałem stanowi dla mnie (niestety!!) szczególnego rodzaju „inspirację" do sformułowania wielu negatywnych uwag, także ogólniejszej natury, związanych z jego generalnie dość niską jakością naukową oraz licznymi mankamentami warsztatowymi.

Zacznę od negatywnej opinii na temat struktury recenzowanej pracy doktorskiej, na którą złożyło się aż osiem rozdziałów (o bardzo zróżnicowanej objętości, o czym jeszcze za chwilę) poprzedzonych wstępem i zwieńczonych zakończeniem oraz bibliografią. W strukturze tej znalazły dla siebie miejsce zarówno kwestie istotne z punktu widzenia podjętej przez Autora rozprawy problematyki (jak np. historia stacji RMF Classic), jak i mniej ważne, czy też nawet – jak się wydaje - wręcz zbędne (*vide* opis zjawiska „muzyka filmowa"

dla którego wyodrębniono rozdział trzeci o objętości „aż" 4 (sic!!) stron). Inne przykłady nieudolnego budowania wysoce nieproporcjonalnej struktury tej pracy to np. rozdział pierwszy (liczący sobie 11 stron) oraz drugi (12 stron), podczas gdy rozdział siódmy (dedykowany opisowi otoczenia medialnego stacji) ma objętość 52 stron a piąty (poświęcony wspomnianej już uprzednio genezie tytułowego podmiotu radiowego) niewiele mniej, bo stron 46. Litościwym milczeniem pominę ewidentną płytkość merytoryczną wielu opisywanych w tej pracy zjawisk, takich chociażby jak np. muzyka poważna. Nie wiedzieć po co Autor, zamiast uczynić z tego zagadnienia – jeżeli już – tylko krótki fragment jednego rozdziału, i odsyłając wówczas ewentualnie zainteresowanego tym zagadnieniem Czytelnika do poważnych źródeł, sam zabrał się za „zgłębianie" problemu, polegające np. na tym, że przywołuje zaledwie dwie - z bardzo wielu przecież aktywnych w tym zakresie – postaci wybitnych dziennikarzy muzycznych, a w istocie wielkich propagatorów muzyki w mediach. Ten sam problem ma On ze wspomnianą już wcześniej muzyką filmową, gdy przywołuje kilka zaledwie postaci, a równocześnie pomija milczeniem liczne prawdziwie wielkie nazwiska jej twórców, w rodzaju Michela Legranda czy Dimitri Tiomkina – autora oprawy muzycznej ponad 120 filmów i laureata Oskarów. Przy tej niejako okazji niepotrzebnie sili się na „powoływanie" do życia nowych zjawisk, takich jak np. „muzyka incydentalna" (zob.s.8) czy „radiostacje fanowskie" (s.48). Jest też w tym swoim dywagowaniu na tematy muzyczne wysoce niekonsekwentny, podając przykładowo cezury zakreślające historyczny okres/etap rozwoju muzyki romantycznej na lata 1780-1910 (na s.31) a chwilę potem (na s.33) mówi już o początkach tego okresu, datowanych na lata 1820/1821 (co jest zresztą bliższe prawdy). A w dodatku myli niektóre postaci ze świata muzyki; np. wybitna japońska pianistka Rinko Kobayashi staje się u niego raptem mężczyzną (zob. s.89). A tak w ogóle, skoro już mowa o poszczególnych nazwiskach, to jestem przekonany, iż biogramy osób związanych z RMF Classic powinny być jednak znacząco bardziej rozbudowane i bogatsze w fakty

zaczerpnięte z ich życia (podobnie zresztą, jak i znacząco bardziej powinna zostać poszerzona lista tych nazwisk).

A tymczasem Autor recenzowanej rozprawy obszernie i bardzo szczegółowo prezentuje w niej spisy częstotliwości oraz nadajników, z których emitowane są w poszczególnych ośrodkach miejskich naszego kraju programy radiowe – i te konkurencyjne wobec RMF Classic, i te które w zasadzie żadnej konkurencji dla wspomnianej stacji nie stanowią. Rodzi to pytanie – po co? Jeżeli już ma On taką wewnętrzną potrzebę, to raczej widziałbym miejsce dla tego rodzaju opisów i analiz w aneksie, zamieszczonym na końcu rozprawy, aniżeli w głównym nurcie autorskich rozważań nad genezą, rozwojem i pozycją stacji na rodzimym rynku radiowym (bo taki jest chyba główny cel tej monografii, choć – szczerze powiedziawszy – nie znalazłem miejsca, gdzie byłby on należycie jasno i bardziej precyzyjnie wyeksponowany). Standardowym niejako miejscem na tego rodzaju rozważania jest wstęp, ten jednak – w mojej opinii - dość dalece odbiega od ideału, podobnie zresztą jak i zakończenie dysertacji, mocno mętne i niespójne w swej wymowie i treści. Mam także Autorowi tej rozprawy wiele do zarzucenia, jeśli chodzi o stan bibliografii, w której nie dostrzegłem wielu ważnych, dedykowanych radiofonii prac naukowych, nie tylko autorstwa badaczy zagranicznych, ale i polskich, by wymienić choćby tylko nazwiska Stanisława Jędrzejewskiego, Ryszarda Miazka, Grażyny Stachyry czy Urszuli Doliwy, zaś 5 (słownie: pięć!!) artykułów (w większości tekstów popularnych) pomieszczonych w dziale „Artykuły naukowe" jest dość wyrazistym argumentem na rzecz mojej tezy o jej (tj. wspomnianej wyżej bibliografii) merytorycznej słabości.

Tym jednak, co budzi w tej pracy mój najgłębszy sprzeciw, jest nader ubożuchna polszczyzna, jaką posługuje się Autor, tworząc swoje *opus magnum*. Z tym zjawiskiem staram się walczyć od lat (mimo, iż nie jestem filologiem polskim z wykształcenia), albowiem skala tej plagi, obserwowanej przeze mnie z mojego „recenzenckiego stołka", przeraża i poraża coraz bardziej i bardziej. By

nie być gołosłownym, przywołam konkretne cytaty, dość wybiórczo zaczerpnięte z recenzowanej tutaj pracy, ale jednak – jak się wydaje - wysoce reprezentatywne dla stylu pisania jej Autora:

- s.9, w.1-2 „Oba powyższe rozdziały stanowiły wprowadzeniu kontekstu powstawania radia oryginalnego, jak na polskie warunki";

- s.76, w.8-9 „Przez krótki czas związała się także z TV Puls, a także z Radiu Kraków";

- s.81, w.5-6 od dołu „ Każdy z apartamentów i pokoi był nazywany zgodnie z miastami i częstotliwościami, które zajmował RMF i jego stacje składowe";

- s.108 „Luty 2017 roku przyniósł kolejny sukces na arenie starań stacji o rozszerzenie zasięgu. Kolejnym miastem na mapie nadajników RM Classic stał się Włocławek";

- s.113 akapit 2 „Stacja przybliża swoim słuchaczom kulturę, której nie ma w mainstreamie, a której jednocześnie w domowym zaciszu słucha zadziwiająco wiele osób";

- s.124 „Z dziennikarstwem i mediami związana na wiele sposobów, gdyż zarówno jest zarówno dziennikarką, rzecznikiem prasowym, właścicielką agencji kreatywnej, lecz także naukowcem";

- s.128, w.4-6 od dołu „Jest to program skoncentrowany przede wszystkim na osobach, ale także na wydarzeniach związanych z szeroko pojętą kulturą, ale także wiele interesujących postaci";

- s.133 „James Bond (chodzi o piosenki z filmów o nim – JWA) okupował LPMF na 85 notowaniach. Głównie utworami ze Skyfall oraz Cassino Royale, ale także z pięciu innych filmów";

- s.135„Jednocześnie zapewnia ambitnej rozrywki wśród ludzi, którzy nie koniecznie do tej pory obcowali z proponowaną kulturą";

- s.138, akapit drugi „Zmierzając jednak w głąb polskich struktur należących do Bauer Media należy przyjrzeć się głębiej samej Grupie RMF";

- s.151, w. końcowy „Nadajnik (....) nadaje wyłącznie dwa kanały radiowe";

- s.178 „W Szczecinie możemy odbierać siedemnastu stacji radiowych, które nadawane są z czterech miejsc";

- s.180 „Pozostałe stacje ogólnopolskie na terenie Torunia i okolic możliwa jest dzięki antenom na Bydgoskim nadajniku w Trzeciewcu".;

I już na koniec tej „wyliczanki" (świadomie mocno przeze mnie ograniczonej tylko do wyżej przytoczonych przykładów, bo jest takich „smakowitości" znacznie więcej) cytat ze s.201 „Przedstawione zestawienie dokumentów koncesyjnych stanowi swego rodzaju opowiedzenie historii radia z drugiej nie do końca uświadomionej słuchaczom strony". I dalej.. „"Poza przepisami dotyczących czysto funkcjonowania spółek w kontekście działalności nadawców medialnych bardzo ważnymi elementami sankcjonującymi ich prawa i obowiązki są koncesje".

Ufff, myślę, że wystarczy już tych dowodów szczególnego rodzaju „nieporadności językowej" Doktoranta. A tu jeszcze trzeba by dodatkowo wspomnieć o licznych tzw. literówkach, jak również niekonsekwencjach w pisowni. Np. na s.30 w wierszu ostatnim znajdujemy przywołaną przez Autora nazwę Camerata Florencka, ale zaledwie dwie strony później pisownia tej nazwy zmienia się i mamy Cameratę florencką. Kościół katolicki, pojmowany jako instytucja, także zasługuje na inną pisownię, aniżeli ta, którą znajdujemy na s.30 dysertacji. I jeszcze do tego wszystkiego ta nieznośna maniera wymieniania nazw i nazwisk w układzie pionowym, jedno pod drugim, jakby z potrzeby objętościowego powiększenia pracy (*vide* ss.74,81,85,89 czy też ss.150-151) Nie chcę już jednak pastwić się dłużej nad wątpliwej urody polszczyzną Pana

magistra, zakładając optymistycznie, że do druku podał On mocno roboczą wersję dysertacji, zaś następnym razem nie popełni już tego błędu.

Piszę tutaj świadomie o „następnym razie", albowiem – mimo wszystko – uważam za potrzebne danie Doktorantowi jeszcze jednej szansy wykazania, iż zasługuje On jednak na stopień naukowy. Są bowiem w dostarczonym mi do oceny tekście fragmenty obiecujące, na których zbudować można lepszą, rzekłbym -znacznie bardziej solidną konstrukcję. Krótko mówiąc, nie chciałbym, aby moja, delikatnie rzecz ujmując, mało pochlebna recenzja całkowicie zdeprecjonowała wysiłek badawczy Autora opiniowanej tu dysertacji doktorskiej. Nie taki jest bowiem jej cel ostateczny, który raczej określiłbym jako instruktażowo-wychowawczy. Rzecz bowiem w tym, iż nadal uważam za potrzebną poznawczo (nie tylko z punktu widzenia polskiego medioznawstwa, ale także bogatej historii polskiej radiofonii) obecność tego rodzaju opracowania o charakterze monograficznym na polskim rynku wydawniczym. Jest bowiem grupa RMF (oraz wszystkie jej stacje rozpatrywane z osobna) wiele znaczącym graczem na rynku rodzimej radiofonii a także akceptowanym dość szeroko podmiotem medialnym, co oznacza, iż bardzo sobie na tego rodzaju opracowanie zasłużyła. Autor opiniowanej tutaj pracy, jak mniemam, włożył sporo czasu, energii życiowej, a być może także i pieniędzy, w przygotowanie swego dzieła, zatem powinien je – w ścisłej współpracy ze swoim Promotorem oraz Promotorem Pomocniczym – znacząco ulepszyć; tak, aby ostatecznie spełniała ona stosowne warunki ustawowe.

Wnioski końcowe

Jest dla mnie więcej, aniżeli oczywistym, że w formule obecnej recenzowana rozprawa nie może być uznana za pełnowartościowy „produkt", mogący stanowić podstawę do przejścia do kolejnego etapu przewodu doktorskiego, jakim jest jej dopuszczenie do publicznej obrony. Konkludując, pozwalam sobie zatem niniejszym zasugerować Wysokiej Radzie

Wydziału Administracji i Nauk Społecznych rzeszowskiej Wyższej Szkoły Informatyki i Zarzadzania skierowanie dysertacji doktorskiej Pana mgr. Konrada Gryczana do gruntownego poprawienia przez Autora (a w tym zwłaszcza przebudowy jej dość wątłej struktury oraz daleko idących zmian stylistyczno-językowych), a następnie poddanie jej ponownemu procesowi szczegółowej oceny przez recenzentów.

Warszawa, dn. 17 sierpnia 2019 roku